Nr. 34. Kraków, Niedziela 10 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (**Ig. Herz**) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

„Ausrotten“!

Zdawałoby się, że bismarkowskie ustawy antipolskie powinne były zaspokoić serce każdego prusko-niemieckiego „patryoty“ — jeżeli patryotą nazwać się godzi tego, kto chce swój naród tuczyć krwią i krzywdą innego narodu. Zdawałoby się, iż rozum stanu niemiecki wysilił się już na środki tępienia polskości i jeżeli te środki dotąd celu nie osiągnęły, to tylko dla tego, iż zagłada narodu jest przedsięwzięciem nieco — trudnem.

Znalazł się jednak dziennik niemiecki, któremu wszelkich ustaw antipolskich za mało. Więcej mu jeszcze trzeba środków zagłady.... Tym dziennikiem jest organ junkrów i pobożnisiów protestanckich, *Neue preussische Ztg.*, zwana także *Kreuz Ztg.*, od krzyża, który jakby na urągowisko w jej tytule czernieje.

Państwo, zdaniem organu tego, nie kieruje się jednolitą polityką wobec Polaków. „Z jednej strony wydają się miliony, aby poczynić wyłomy w szeregach Polaków, podczas kiedy z drugiej strony popiera się faktycznie na wszelkie sposoby rozwój polskości i to w sposób, który zamiary tak zwanej ustawy kolonizacyjnej robi prawie zupełnie iluzorycznemi. Ustawa ta, opierająca się na tak znacznej podstawie pieniężnej, ma przecież zmniejszać wpływ polskich wielkich właścicieli, wpływ szlachty na ludność, a cel ten bywa też osiągany przez zakupywanie polskich majątków. Podczas gdy atoli państwo nasze wypiera polską szlachtę na tem polu, wskazuje jej ono inne dziedziny, które Polakom pozwalają zyskiwać daleko większy wpływ, aniżeli był kiedykolwiek ten, jaki mogli wywierać jako właściciele ziemscy. Ogólna wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, wynikająca z ustawy z d. 1 listopada 1867 r. umożliwiła wytworzenie polskiego stanu rzemieślniczego i kupieckiego. Ustanowienie wolnej adwokatury zalewa Prusy Zachodnie polskimi adwokatami, a gdy się rozważy, że każdy adwokat wywiera daleko większy wpływ, aniżeli polski właściciel ziemski, łatwo się przekonać, że nasze państwo to, co Polakom z jednej strony odbiera, z drugiej strony w dwójnasób oddaje“.

Głównie jednak zawadzają krzyżowej gazecie polscy członkowie stanu sędziowskiego. Państwo, jej zdaniem, „wypiera i upośledza nawet żywioł niemiecki, mianując polskich notaryuszy, sędziów, referendarzy i asesorów w okolicach, gdzie Niemcy oddawna toczą bój zacięty przeciwko polskości. Niemcy w Prusach Zachodnich nie pojmują, jak po wydaniu ustawy kolonizacyjnej może państwo w innych dziedzinach administracyjnych w taki sposób żywioł niemiecki upośledzać. Dla czegóż rząd nie chce zgermanizować także polskich referendarzy, asesorów i sędziów? Przecieżby wystarczyło wysłać ich po prostu nad Ren, gdzie w pośród ludności niemiecko-katolickiej wnetby stracili swą polskość, a przynajmniej w swem potomstwie pozyskani zostali dla niemieckości.“

Wprawdzie publicznie urzędnicy Polacy nie czynią propagandy i przezornie się tego wystrzegają — ale „kto miał sposobność patrzeć na to, jak łatwo polscy asesorowie i sędziowie stają się punktem środkowym dla żywiołu polskiego, kto widział, jak Polacy wciskają się do restauracyi niemieckich i wszystkich innych lokali publicznych w czysto niemieckich miastach, w których dawniej ani słowa po polsku nie słyszano, ten pojmie, że fakt, iż polscy wyżsi urzędnicy istnieją, oznacza pokrzywdzenie żywiołu niemieckiego“.

Mamy więc wyraźny program, zupełnie odpowiadający hartmannowskiemu *ausrotten* — wytępić! Trzeba znieść swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce, znieść wolność przemysłową i handlową, znieść wolność adwokatury, Polaków nie mianować sędziami, a jeżeli się ich zamianowało, przenosić ich nad Ren — ażeby niemieckiego ucha redaktora *Kreuz-Ztg.* nie raził dźwięk polskiej mowy w lokalach publicznych i restauracyach! Po szlachcie, którą ma komisya kolonizacyjna wyprzeć z ziemi — po włościanach, którzy mają być licznie przetkani niemieckimi kolonistami, ażeby utonęli w napływającym w ten sposób żywiole niemieckim, przychodzi teraz, przynajmniej według projektu *Kreuz-Ztg.* kolej na cały żywioł miejski, przemysłowców, kupców, umysłowo pracujących, słowem na tych wszystkich, którzy w miastach reprezentują jeszcze polskość. Czy to tylko wyskok „patryotyzmu“ rzeczonej gazety, czy też wyraz istotnych zamysłów rządu — trudno wiedzieć. Już nas jednak przyzwyczajono do najskrajniejszych wybryków tej prześladowczej polityki, w której rząd pruski doszedł do niedorzeczności, dawniej za niemożliwe uważanych — tak, że już dzisiaj nic nam się nie wydaje niemożliwem. Przed 10 jeszcze laty nikt nie mógł przypuszczać, żeby były możliwe takie ustawy, jakie przeciw Polakom wydano — a nawet każdy wykształcony Niemiec byłby się oburzył, gdyby kto był przypuszczał możność tak barbarzyńskiego postępowania rządu „cywilizowanego“ państwa. Dzisiaj ten rząd nie cofa się przed niczem, byle tylko polskość wytępić w krajach, które były jej kolebką — a prawdziwie, wstydzić się trzeba za naszą współczesną cywilizacyę, gdy się widzi, że naród niemiecki, naród myślicieli, filozofów i poetów upadł tak nisko, iż rządowi temu wtoruje, a nawet sam nowe pomysły do ustaw prześladowczych mu podsuwa.

Wyborną odprawę daje gazecie krzyżowej organ centrum, znana *Germania*. Pisze ona: „A więc wytworzenie się polskiego stanu rzemieślniczego i kupieckiego, polskiego stanu adwokackiego, wstrętne jest pismakowi z Prus Zachodnich. Samo się przez się rozumie, że równie przeciwnym będzie on polskiemu średniemu stanowi włościańskiemu, oraz pomnożeniu polskich lekarzy. Ale czemże w takim razie ma zostać ostatecznie młody Polak? W karyerze państwowej i komunalnej nie ma dla niego miejsca, wielkim właścicielem nie ma być również, nie wolno mu być lekarzem, adwokatem, kupcem, chłopem, rzemieślnikiem! Na lichy wprawdzie zdobywa się dowcip, kto chce Polaków w drodze państwowej powstrzymać w wykonywaniu wolnych, niezależnych zawodów, ale warto jednak zapisać, że urzędowi germanizatorzy wynajdują takie środki, które świadczą jedynie o bezskuteczności ich dotychczasowych usiłowań wobec Polaków“.

Jakoż w istocie — jedyną w tem wszystkiem pociechą jest, że to ustawiczne wyszukiwanie nowych środków tępienia jest dowodem bezskuteczności wszystkich dotychczasowych, dowodem zatem, iż jest tam jeszcze siła odporna i żywotność. Od naszej pracy i wytrwałości zależy, żeby tej sile nie dać upaść.

Dynastya Bismarków.

Głośny artykuł, który się ukazał w lutowym zeszycie londyńskiego *Contemporary Review* i potem w streszczeniu *Standarda* obiegł już wszystkie znaczniejsze europejskie dzienniki, wywołał cały szereg uwag i komentarzy równie pobieżnych, jak pobieżną i niedokładną była depesza telegraficzna o pojawieniu się tego nowego zamachu na osobę niemieckiego kanclerza.

Sądzono też rozmaicie ów artykuł, a znalazł się nawet dziennik polski, który nazwał go „pamfletem“ i miał widocznie ochotę rycerskim obyczajem skruszyć kopię w obronie żelaznego kanclerza, nie pomnąc wcale, że ten sam kanclerz gorszemi wojował „pamfletami“ i pierwszy dał przykład wywlekania brudów domowych przed forum opinii publicznej. Po skandalicznych procesach więc, które do tej chwili jeszcze zatrudniają całą Europę, po namiętnych wycieczkach dzienników gadzinowych przeciw Geffckenowi, Roggenbachowi i Morierowi, po gwałtownej dyskusyi w parlamencie niemieckim, nikogo chyba dziwić i gorszyć nie powinno, że przeciwnicy kanclerza, zasłonięci oceanem i konstytucyą angielską, odpłacają Bismarkowi pięknem za nadobne i charakter jego w ponurem może ale niemniej przeto dosyć prawdziwem malują świetle. Rysunek ten, jakkolwiek w grubych tylko wykonany konturach, ma z tego powodu już niezaprzeczoną wartość, że go rzucono na tło historyczne i przedstawiono postać kanclerza w bengalskiem oświetleniu faktów, które po części są znane dawniej, a po części bardzo prawdopodobne.

Kto jest autorem pomienionego artykułu, tego dociec trudno i to jest kwestyą dosyć obojętną, w każdym razie jedno zdaje się rzeczą pewną, że wyszły te enuncyacye z kół blisko stojących cesarzowej Fryderykowej i sir Moriera.

Na myśl tę naprowadzają przedewszystkiem ustępy, w których autor wyraźnie występuje jako obrońca obu pomienionych osobistości.

Najpierw jest on rzecznikiem kobiet, przeciw brutalności germańskiej. „Kobieta — powiada — jest w oczach barbarzyńca czemś pośredniem pomiędzy krową dojną a pomywaczką“. Charakterystyka ta, może zbyt prosta, ale pod wielu względami prawdziwa, była potrzebna autorowi do umotywowania tej bezwzględności i nienawiści, jaką kanclerz okazywał cesarzowej. Wpływ tej kobiety na męża był zawsze znaczny, a musiał się spotęgować jeszcze podczas choroby cesarza, że zaś ta kobieta była Angielką, wychowaną w zasadach liberalnych, łatwo pojąć, jak bardzo nie na rękę był dla kanclerza jej stosunek do męża. Wyniknęło stąd gorące pragnienie, aby Fryderyk nie panował. Z dawniejszych artykułów naszych wiadomo, jakich środków używał Bismark w tym celu. Kiedy jednakże zamiar zaprowadzenia regencyi nie udał się, głównie z powodu opozycyi ówczesnego ministra sprawiedliwości Friedberga, natenczas postanowił kanclerz sprowadzić chorego cesarza do Berlina, w tem mniemaniu, że podróż, podjęta w porze zimowej, katastrofę przyspieszy. Nadzieje te zawiodły, cesarz przetrwał szczęśliwie hazardowną jazdę z San Remo do Berlina i tu z ust kanclerza usłyszał zapewnienie, że nie było wcale potrzeby narażać zdrowia chorego i sprowadzać go z południa, aż nad brzegi Sprei! Cóż dziwnego więc, że po tej scenie Fryderyk III zachowywał się wprawdzie grzecznie względem kanclerza, ale radą jego się nie kierował i Geffckenowi manifest do narodu układać polecił. Szczęście Bismarka chciało, że po trzech miesiącach skończyły się cierpienia cesarza a na tron wstąpił Wilhelm II, wychowany wbrew zamiarom rodziców, w uwielbieniu dla całej polityki Bismarkowskiej. Kanclerz miał teraz ręce rozwiązane i zaczął mścić się na tych wszystkich, którzy zamiarom jego w drodze stali, bo mściwość jest jedną z głównych cech charakteru Bismarka. Cała kampania przeciw Mackenziemu, w której umiano zręcznie zaangażować honor lekarzy niemieckich, godziła właśnie w cesarzowę, po Mackenziem przyszła kolej na Geffckena i Friedberga. Epizod z Battenbergiem nie był dziełem kanclerza, lecz samego cesarza Wilhelma II, który z osobistych pobudek małżeństwu temu siostry z detronizowanym księciem bułgarskim nie sprzyjał.

Sprawa z Morierem miała charakter czysto polityczny. Ambasador angielski pracował w Petersburgu nad zbliżeniem pomiędzy Rosyą a Wielką Brytanią. Sojusz tych dwóch potęg krzyżował plany Bismarka o tyle, że dominujące stanowisko Niemiec w Europie mogło być zachwiane i przeciw potrójnemu przymierzu stawał związek, który nie potrzebował się oglądać na bagnety niemieckie. A jeżeli zapytamy teraz o główny cel tych intryg i zabiegów kanclerskich, to jest nim nie wielkość Niemiec, nie utrzymanie pokoju europejskiego, ale poprostu duma i troska o wielkość własną i własnego domu. Kanclerz czuje, że dni jego są policzone. Mniema on, że przeżyje wprawdzie r. 1890, ale nie dociągnie do r. 1895 i oto źródło tej gorączki, która go trawi i tego niepokoju, który się w czynach jego objawia. Herbert Bismark nie odziedziczył zdolności ojca; jest to natura gruba, zmysłowa na wskróś, przejęta poczuciem siły i brutalności niemieckiej. Dziś słowa jego mają znaczenie, bo każdy wie, że to echo myśli kanclerskich, ale czy po Bismarku I nastąpi II, tego zgadnąć nie można. Taka jest treść rewelacyj angielskiego publicysty. Fakta są po większej części znane, ale argumentacya trafna, wnioski dość prawdopodobne. Każdy kto śledzi wypadki i czytuje dzienniki, przyzna, że dziś obok dynastyi Hohenzollernów, stoi już w Niemczech dynastya Bismarków i że opinia publiczna daleko więcej zajmuje się tem, co mówi kanclerz lub syn jego, niż co porabia Wilhelm II. Cesarz przyjmuje poselstwo marokańskie w „białej sali“, przemawia do korporacyj i stowarzyszeń, ale Bismark kieruje polityką, a nawet pozwala sobie nieostrożne enuncyacye cesarza w organie swoim prostować.

Idea monarchiczna ustępuje przeto widocznie pierwszego miejsca idei nowożytnych majordomów. Ale kiedy w początkach ery chrześcijańskiej po Karolu Martelu nastąpili Pipin i Karol Wielki, obecnie na szczęście Europy i narodu niemieckiego nastąpi po Ottonie Bismarku tylko... Herbert.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 8 lutego.

(§) Trzeci dzień mija od pogrzebu następcy tronu, a mimo to zostaje cały Wiedeń pod równie silnie wrażeniem katastrofy albo raczej tragedyi w Mayerling. O niczem bowiem Wiedeń nie mówi, jak o następcy tronu, a najrozmaitsze pogłoski i najrozmaitsze, w większej części także najsprzeczniejsze, szczegóły obiegają z ust do ust, trzymając w największem natężeniu uwagę ogółu. Urzędowe przedstawienie rzeczy jakoś zawsze nie zupełnie trafia do przekonania i słusznie podnosi opinia publiczna niektóre zachodzące w niem rażące sprzeczności. Przedewszystkiem zaś uderzyć musi sprzeczność, polegająca na tem, że podczas kiedy urzędowe sprawozdanie *Wiener Zeitung* wyraźnie zaznacza, że 30 b. m. z rana znaleziono następcę tronu w łóżku z strzaskaną na wierzchu głowy czaszką, sprawozdanie urzędowe z przedsięwziętej sekcyi, podpisane przez profesorów Hofmanna, Kundrata i Wiederhofera stwierdza wyraźnie, że strzał przeszył głowę mniej więcej od skroni do skroni i kula widocznym na lewej skroni otworem wyleciała z czaszki, zatem przeszywająca głowę kula od skroni do skroni i wylatująca widocznym otworem na przeciwnej stronie, z której strzał nastąpił, nie mogła w żadnym razie strzaskać równocześnie powierzchniej kości czaszkowej. Należałoby, żeby zachodzące sprzeczności — a jest ich więcej — wytłomaczono i wyjaśniono, bo właśnie na tej podstawie powstają najdziwaczniejsze pogłoski.

Dalej pozostaje zawsze jeszcze otwartem pytanie: gdzie jest kula? musiałaby przecież znaleść się w pokoju, gdzie się katastrofa zdarzyła, jeżeli sprawozdanie obdukcyjne mówi prawdę, że kula wyleciała przez — *Ausschusswunde* znajdującą się na lewej skroni.

Faktem jest, że cesarz ogromnie jest przygnębionym tragedyą, jakiej może dzieje nie znają, a która trafiła dom jego. Świadczą o tem najwymowniej słowa, przerwane łkaniem, jakiemi dziękował wczoraj prezydyum Izby poselskiej i prezydyum wiedeńskiej Rady gminnej, za okazane mu współczucie w nieszczęściu.

W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że w najbliższym czasie należy się spodziewać doniosłego aktu ze strony rządu. Jakiego rodzaju będzie ten akt, o tem na razie brak pewnych wskazówek.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby poselskiej stało także zupełnie pod wrażeniem tragedyi w Mayerling. W sprawozdaniu naszem z tego posiedzenia zapomnieliśmy w pośpiechu dodać, że prezydent dr. Smolka, zdając Izbie sprawę z audyencyi u cesarza, mówił także ze łzami w oczach, głosem pełnym wzruszenia. Izba wysłuchała sprawozdania w poważnem milczeniu.

Praca parlamentarna nie może jeszcze wejść na zwykłe tory. Obrady w pełnej Izbie, w komisyach, w klubach mało budzą interesu, wszędzie bowiem góruje wrażenie samobójstwa następcy tronu.

Koło polskie odbyło i dziś w południe posiedzenie. Przedyskutowano projekt ustawy o domach składowych do paragrafu 40, przyjmując wszystkie paragrafy bez zmiany.

Wzięto także pod rozprawę etat ministerstwa rolnictwa. — Kilku mowców (dr. Rutowski, Szczepanowski, hr. Piniński i inni) wy-

Dwie strony medalu.

NOWELA

Wilhelma Feldmana.

2 (Ciąg dalszy.)

Dalsze potoki goryczy i filozofii Arona zatamował konduktor, oznajmiający stacyą. Ekonom, uśmiechając się jowialnie, pożegnał Arona. Ten pozostawszy sam, skulił się w kącie i puścił wodze rozhukanej fantazyi. Niosła ona reminiscencye z przeszłości życia małżeńskiego i proroctwa na przyszłość. Reb Aron wykrzywił w przykrym grymasie wielką, czerwoną twarz swoją.

— Już mi za dużo tego dobrego!

Bo i jakże, nietylko że *ona* sama robi wszystko, co jej się żywnie podoba, to jeszcze na przeklętą tę drogę zamierza pociągnąć i małego Abrahamka. Dopóki chce go ubierać i prowadzić jak panicza, jak dzieci samego starosty, to dobrze... i owszem.. niech świat wie, że Arona stać na te zbytki — ale Golda wzbrania się dać go do *chajderu*, powiada, że go sama będzie uczyć... Słychane-ż to rzeczy?! A chłopiec kończy już czwarty rok życia — toż najwyższa dlań pora! Pięknie by go *ona* wykierowała! Stałby się taką niezdarą, jak ona sama, do niczego... Ha, ha! Ona na przykład powiada, że człowiek nie powinien się zawsze interesami zajmować, że w tych interesach trzeba przebierać jak między *kossernem* a *trefnem*, i że taki ot *gesseft*, jak wykupno weksli tego dzierżawcy jest *trefny*, nieczysty, niedozwolony... Ha, ha, ha!

Rzucił się niecierpliwie.

— Położę koniec tym *fochom!*

Tak, ale co będzie, jak Golda znowu nań spojrzy wielkiemi swemi, czarnemi oczyma, co jak drogie kamienie błyszczą się na białej jej twarzy... Co będzie, gdy znowu płaczem wybuchnie?

Dreszcz go przeszedł zimny. Aby odpędzić straszne te myśli, rozłożył się reb Aron wygodnie na ławeczce i wzrok utopił w kartach swej notatki. Widok cyfr oddziałał nań magicznie; olśniły go one, jak mężczyznę olśniewa kochana kobieta, w której coraz nowe piękności odkrywa i zalety; pochłonęły one całą jego uwagę, wszystkie siły...

* * *

Serce przyspieszonem biło mu tętnem, gdy się zbliżał ku domowi. Nie zdawał sobie z tego sprawy, podwoił kroku i stanął w rynku głównym. Była to godzina południowa, rynek był przepełniony, ulice roiły się przechodniami. Reb Aron wiele znajomych spotkał twarzy, lecz nie zbliżył się do nikogo, tak go coś rwało do domu. Sumienie nagle poczęło mu robić wyrzuty: czemu przez cały czas nieobecności nie pisywał do rodziny....

— Ba — usprawiedliwiał się sam przed sobą. — Czy ja dwa razy nocowałem w tem samem miejscu? Toż jak ten ptak przelatywałem od miasta do miasta....

Ale co to? I do niego nikt się nie zbliża, i jemu wszyscy znajomi z drogi ustępują. Ci, co w nim zawsze szanowali właściciela dziesięciu tysięcy gotówki, kiwają mu teraz z lekka głowami; ci, co go cenili, jako członka przełożeństwa zboru i towarzystw religijnych, obecnie jakby go nie poznawali; nawet biedacy, którzy dawniej narzucali mu się tak natrętnie z usługami — teraz uchodzą mu z przed oczu. Nikt nie wyciąga doń dłoni, nikt nie wymawia słów sakramentalnego powitania *szulem alejchem* (pokój z wami).

Reb Aron stoi już przed mieszkaniem, przed piękną swą, nowowybudowaną kamienicą, będącą chlubą jego i całego rynku. Patrzy — przede drzwiami ogromne zbiegowisko, stoją tam poważni obywatele i obdartusy uliczni, niewiasty z pierwszych domów i dzieciaków czereda. Szmer między nimi i gwar hałaśliwy, spojrzenia ich skierowane do sieni, ich miny i szepty — złowróżbne. Zaledwie on się zbliżył, rozstąpili się przed nim, jakby przed rabinem, usunęli się odeń, jak od zapowietrzonego, jak od odstępcy, na którym *chajrem* (klątwa) ciąży. Reb Aron brwi zmarszczył a pierś mu się ścisnęła.

— Co się stało? — wykrztusił, i nie czekając odpowiedzi wpadł do sieni. Drżącemi rękoma szarpnął za drzwi i stanął wśród pokoju jak przygwożdżony, jak słup, aż nogi pod nim dygotały.

— Już jej nie ma, nie ma jej już! — rozległ się nad jego uchem głos taką boleścią, tylu łzami przesiąkły, że i jemu łzy uderzyły w oczy. Torebka podróżna i parasol wypadły mu z ręki.

— Korono ty złota, gwiazdo moja, szczęście jedyne! — jęczał dalej głos ten i kobieta, w której Aron z przerażeniem poznał swą teściowę, rzuciła się na ziemię, zerwała z głowy chustę i targała włosy w dzikiej rozpaczy.

Reb Aron postąpił krok naprzód. Zagrodziła mu drogę gromadka, która mitygowała teściowę. Woń szpitalna uderzyła go, oszołomiła.

Starzec w długim chałacie, o siwej, patryarchalnej brodzie, po której duże łzy spływały, stanął przed Aronem. Położył mu na ramieniu rękę, drżącą konwulsyjnie i zdławionym głosem wyszeptał:

— Patrz, oto moje dziecko, to żona twoja!

W Arona piorun uderzył. Przeraził go i zapalił.

— Boże wielki! — krzyknął nienaturalnym głosem i rzucił się naprzód. — Goldo, Goldo moja!

Odtrącił gromadkę krewnych i ciekawych i przewrócił stolik z flaszkami i szklankami. W kącie pokoju, obok łóżka, stał wysokiego wzrostu żyd o pełnej, rumianej, obojętnej twarzy i trzymał w ręku płonącą świecę woskową. Blask jej padał na twarz leżącej kobiety i oświecał ją ponuro. — Twarz ta, o rysach nadzwyczaj regularnych, szczupła, wynędzniała śmiertelną bladością i potem oblana, była po czoło okryta splotem czarnych włosów a do szyi — czerwoną kołdrą. Oczy jej były przymknięte, wargi bez kropli krwi, ręce — małe, przeźroczyste, kredowej białości ręce — leżały na kołdrze bezwładnie a blask pochodni igrał na tej postaci, jak na wilgotnym marmurze.

Wśród szmeru i przytłumionego łkania, rozlegającego się wokoło, zabrzmiał suchy, zimny głos żyda, schylającego się nad chorą z gorejącą świecą.

— Goldo, Goldo! — powtórzył. — Poleć grzeszną duszę Bogu. Uczyń pokutę za całe życie, żałuj występków swych i złości. Odmów *wyde*... (spowiedź generalna, którą pobożni odmawiają przed śmiercią).

Aron stał jeszcze nieruchomo. Utopił w łożu oczy, rozpalone, rozszerzone, jakby z orbit wyskoczyć miały, pochylił się i znów wyprostował. Paznokcie utopił w dłoni, aż krew trysła i ręką przetarł czoło.

— Ludzie, miejcie Boga w sercu! — przemówił urwanym, ochrypłym głosem. — Co to jest? co to znaczy?

Świekra, co dotąd spoczywała w objęciach syna, wyrwała się i przyskoczyła doń.

— Co? co? — krzyknęła, jakby rozzłoszczona — Nic, umiera.

Poczem wybuchnęła wstrząsającym lamentem, załamując dłonie

— Golda moja, źródło mego życia, ten dyament czysty, Golda moja, chwała całej familii ... Boże, ojcze niebieski.... ona umiera, a ja żyję jeszcze....

Teść, który miał ręce splecione nad głową, jakby w obawie, by mu nie pękła, dodał cicho, wśród łez, lśniących na jego twarzy:

— Jakeś wyjechał, położyła się. Kto wie, jak długo nosiła się z chorobą i ukrywała ją.... Był już profesor ze Lwowa i nic nawet nie zapisał...

— Suchoty-to, suchoty galopujące! — dodał tonem perswazyi brat Goldy, niski, rudy człeczyna, jedyny obecnie spadkobierca ojca.

Wielka, czerwona twarz Arona stała się siną.

— Ależ to być nie może... to być nie może — powtórzył kilka razy przytłumionym głosem, łamiąc ręce, że palce trzaskały.

— Goldo! — rozległ się znowu stereotypowy, jednostajny głos starca zbliżającego płonącą pochodnię do chorej. — Poleć grzeszną duszę Bogu. Uczyń pokutę za całe ży....

Z nagłym wybuchem wściekłości przypadł doń Aron. Rzucił świecę o ziemię.

— Precz żebracze plemię! — syknął i padł na łoże.

— To nieprawda! ona żyje, żyć będzie! — wołał rozdzierającym głosem.

Uchwycił wychudłą, alabastrowej białości, kostniejącą jej rękę.

— Goldo, Goldo!

— Nieszczęsny, zarazisz się! — krzyknął brat jej.

— To ty, Aron — poruszyły się nagle siniejące usta chorej.

Z piersi jego wyrwał się dziki, bezkształtny wykrzyk:

— Żyje!

Bryłowatą, rozpaloną twarz swoją pochylił do szczupłej, wyglądającej jak cudna rzeźba, twarzyczki żony.

— Goldo! — mówił prędko, pieszczotliwie. — To ja jestem, przybyłem... patrzaj... obróć oczy... podnieś głowę.... Goldo!

W izbie grobowa zaległa cisza. Wszyscy na palcach zbliżyli się do łoża.

— Nie widzę już ciebie, Aron; jakby sieć rzucono mi na oczy — wyszeptała tak cicho, że tylko najbliżej stojący mogli usłyszeć. — Ja umieram.... umieram....

(Dok. nast.)

kazali namacalnie na podstawie niezbitego materyału liczbowego, że Galicya przy każdej pozycyi etatu ministerstwa rolnictwa jest jak najbardziej upośledzoną. I tak z 506.000 złr., przeznaczonych na melioracyę ziemi, otrzymuje Galicya 18.000 złr.; z 75.700 złr., przeznaczonych na chów bydła i polepszenie rasy, przypada na Galicyę 9.000 złr.; z 8 000 złr., przeznaczonych na utrzymywanie biur melioracyjnych, bierze Galicya 1000 złr., a z 8900 złr., wstawionych na chów drobnego bydła, tylko 650 złr. Dotacya państwowa dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie zamiast się zwiększać — dawniej wynosiła 40 prc. — została znacznie umniejszoną, pominąwszy, że w ogóle liczba szkół rolniczych w Galicyi jest wcale a wcale nie wystarczającą, a także w pozycyi wędrujących nauczycieli rolniczych preliminowanej na 30.000 złr. uczestniczy Galicya z 2000 złr.

Koło polskie uchwaliło na wniosek p. dr. Rutowskiego żądać w komisyi budżetowej wyższej dotacyi państwowej dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, zaś co do innych postulatów podnieść je przy rozprawie budżetowej w Izbie i wyrazić życzenie, żeby przy przyszłym budżecie były uwzględnione. Co do szkół w Dublanach i Czernichowie spodziewa się Koło polskie uzyskać większą subwencyę rządową jeszcze w roku bieżącym.

W końcu muszę jeszcze wrócić do sprawy złożenia wieńca ze strony galicyjskich narodowych ruskich stowarzyszeń na trumnie następcy tronu przez prefekta tutejszego ruskiego seminaryum duchownego ks. Grabowicza. W pierwszem mojem doniesieniu dodałem w nawiasie dla zaznaczenia („ukraińskie“) stowarzyszenia. Tymczasem wydrukowano w *N. Reformie* „ultraruskie“, co niektórzy rozumieją tak, że nie narodowe ruskie, lecz russkie stowarzyszenia ów wieniec złożyły. Wspomniany wieniec zlecił ks. dr. Ogonowski księdzu spirytuałowi Piórce złożyć na trumnie. Ks. Grabowicz działał więc z polecenia ks. Piórki. Dalej, jak się teraz okazuje, zaszło także pewne nieporozumienie nie w tym kierunku, że to, co ks. Grabowiczowi powiedziano przy składaniu wieńca, mianowicie, że cesarz nie życzy sobie wieńców, lecz chce, żeby lepiej rozdzielono pieniądze wydawane na wieńce pomiędzy ubogich, nie powiedziała żadna kompetentna osoba, lecz że ktoś z prywatnych ludzi, znajdujących się tam przypadkowo, objawił tylko swoje prywatne zapatrywanie, co ks. Grabowicz w pierwszej chwili wziął za wskazówkę, daną mu ze strony funkcyonaryusza dworskiego.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 7 lutego.*

(††) W uzupełnieniu tego, co Wam wczoraj o dzisiejszem wieczornem posiedzeniu telegraficznie doniosłem, dodaję, że po zdaniu sprawy przez prezesa Smolkę z audyencyi u cesarza, odczytano komunikaty, jakie od ostatniego posiedzenia wpłynęły do biura Izby. Mianowicie: hr. Lützow, deputowany z okręgu większych posiadłości w Czechach, złożył mandat poselski. Sąd krajowy karny w Pradze zawiesił dalsze dochodzenie przeciw drowi Blochowi o obrazę honoru. Krajowy sąd karny w Wiedniu prosi o pozwolenie sądowego ścigania dep. Verganiego o obrazę wiedeńskiej rady miejskiej.

Nowo wybrany dep. czeski Voldrich, składa ślubowanie poselskie.

Min. Dunajewski przedkłada projekt ustawy o przedłużeniu terminu spłaty kapitału 100.000 złr., jaki Karyntya tytułem bezprocentowej pożyczki z funduszów państwa otrzymała z powodu powodzi, do 1 stycznia 1897 r.

W dyskusyi ogólnej nad projektowaną ustawą o składach publicznych zabiera głos dep. Tuerk. Mowca uważa całą ustawę za szkodliwą, gdyż sprzyja ona działalności spekulantów zbożowych, będzie jednak wraz ze swymi towarzyszami głosował za przejściem do rozprawy szczegółowej, aby go nie posądzono, iż nie wspiera rolnictwa, handlu i przemysłu. Dep. Stalitz, domaga się koniecznie udzielania pożyczek na złożony towar, w przeciwnym razie cała instytucya składów publicznych minie się z celem. Tausche żąda od ministra handlu, aby otworzył także wolne składy, w celach wojskowo-skarbowych. Dr. Menger zbija wywody Tuerka, składy publiczne nie zaradzą wprawdzie wszystkim potrzebom gospodarstwa rolnego, lecz nie zaszkodzą mu żadną miarą, a pomódz mogą w pewnym stopniu.

Na tem zamknięto dyskusyę ogólną, po czem zabrał głos sprawozdawca komisyjny dr. Biliński, odpowiadając na zarzuty wszystkich mowców. W kwestyi obwodów granicznych zauważył mowca, iż musiano tutaj liczyć się ze względami fiskalnemi, a te polegają na układach handlowych, zawartych przez Austryę z sąsiedniemi państwami. We wszystkich układach handlowych przyjął rząd zobowiązanie, iż przeszkadzać będzie nagromadzaniu towarów na granicach, o ile w tem leży niebezpieczeństwo dla skarbu sąsiedniego państwa Na wszelki sposób pozostawić się musi dyskrecyonalnej władzy rządu rozstrzygnięcie, czy należy udzielić koncesyi na skład publiczny w okręgu granicznym. Nadto podniósł mowca, że wprowadzi się w życie różnego rodzaju składy publiczne, które rozmaicie zorganizowane zostaną. Wyłącznym celem ustawy jest zaprowadzenie podwójnych kwitów, a celem ich jest znowu ułatwienie kredytu na podstawie warrantów, a więc zupełne uruchomienie towarów. Możliwem jest, iż stosunki nie ułożą się zupełnie tak, jak je sobie wyobrażamy; atoli tworząc ustawę, nie można zgóry już wyjść z założenia, że instytucya nie wejdzie w życie. Mowca prosi o przejście do rozprawy szczegółowej.

Izba uchwala przejście do rozprawy szczegółowej.

Na tem przerwano posiedzenie; następne posiedzenie jutro o g. 7 wieczór.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 7 lutego).
(Dokończenie).

Co do drugiego ustępu wniosku, radca m. Kwiatkowski wnosi, aby nie żwirem, lecz piaskiem posypywano ujeżdżalnię, dalej sprzeciwia się stanowczo temu, aby ulica Straszewskiego, która jest bardzo ważną linią komunikacyjną, była na czas jarmarku zamkniętą. Jeżeli zaś Rada miałaby zamknięcie uchwalić, to niech przynajmniej będzie to do pewnych godzin ograniczone. Uchwalono zgodnie z wnioskiem sekcyi, ale z poprawką, iż ulica ma być zamykana tylko od godziny 11 do 2 popołudniu

Imieniem sekcyi III również Dr. Horowitz wnosi: Dla utrzymania czystości i porządku na Groblach i pilnowania inwentarza na targowisku końskiem ustanawia się osobnego stróża za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 15 złr. i oddaniem mu nawozu z tych placów. Wzywa się budownictwo miejskie, aby na mieszkanie dla stróża sporządziło plan i kosztorys na dobudowanie jednej ubikacyi do stojącego już na placu Groble domku i przedłożyło je sekcyi I, która zarządzi wykonanie tej budowy. Wniosek uchwalono.

W imieniu komisyi sanitarnej r. m. Dr. Bandrowski obszernie i wszechstronnie motywuje wnioski tejże komisyi co do założenia pracowni chemicznej. (Referat Dra Bandrowskiego zamieścimy osobno w całości). Wnioski te, statut, regulamin pracowni i instrukcyę dla komitetu nadzorującego pracownię rozdano członkom Rady w litografowanych egzemplarzach.

W streszczeniu wnioski owe brzmią: „W celu zaprowadzenia dokładnej kontroli pokarmów i innych przedmiotów do codziennego użytku przeznaczonych, a wreszcie wyrobów przemysłu chemicznego gmina m. Krakowa zakłada i utrzymuje „pracownię chemiczną własną, miejską“. Bezpośredni zarząd pracowni będzie należał do urzędnika, noszącego tytuł chemika miejskiego. Do nadzoru pracowni ustanawia się komitet złożony z delegata komisyi sanitarnej, delegata komisyi przemysłowej, dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego, fizyka miejskiego i zawodowej osoby, która może być wybraną także z poza Rady. Koszta utrzymania pracowni oblicza komisya na 1500 złr. rocznie, zaś koszta założenia i urządzenia na 1140 złr.

Według statutu pracowni, będą w niej wykonywane rozbiory chemiczne w pierwszym rzędzie w celach sanitarnych i przemysłowych z polecenia władz miejskich.

Zarówno inne władze, jak i osoby prywatne mogą również zgłaszać się do chemika miejskiego z żądaniem zbadania przedmiotów należących do wyrobów z zakresu higieny i przemysłu. Badania z polecenia władz miejskich będą bezpłatne, a za wszelkie inne będą pobierane wynagrodzenia według taksy przez Radę miejską zatwierdzonej.

Nad przedłożonemi wnioskami wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Birnbaum przeciw wnioskom, Dr. Kohn za wnioskami w całej rozciągłości. Dr. Styczeń powątpiewający o istotnej potrzebie zakładania już teraz pracowni, r. m. Szpakowski żądający wyjaśnienia co do artykułów żywności podlegających fałszowaniu, fizyk miejski Dr. Buszek, Dr. Jordan, Dr. Paszkowski, Dr. Oetinger, wice-prezydent Friedlein i Dr. Weigel. — Prawie wszyscy z mowców a szczególnie pp. lekarze podnosili liczne argumenta przemawiające nietylko za niezbędną potrzebą, lecz i doniosłą korzyścią dla miasta z założenia takiej pracowni. Przemówienia często nagradzali słuchacze oklaskami i potwierdzaniem, wnioski komisyi zostały też prawie jednogłośnie przyjęte.

Prezydent oznajmił, iż nowemu syndykowi gminy Drowi Hajdukiewiczowi wydane zostało pełnomocnictwo do sprawowania czynności — i na na tem zakończyły się obrady.

Z Izby sądowej.

(Sprawa kukizowska).

***Lwów**, 8 lutego.*

(*J. H.*) Rozprawa zbliża się wreszcie ku końcowi. Galerya przepełniona reprezentantkami płci pięknej, sala formalnie nabita.

Adw. Roiński kończy obronę wczoraj rozpoczętą i przechodzi do najważniejszej poszlaki, podniesionej przez prokuratora, tj. do zabrania i utajenia majątku ks. Tch. Prokurator twierdzi, że Marya Strzelecka zabrała w efektach 75.000 złr., a 5.000 złr. gotówką. Co do pierwszych zgadza się, co do drugich jednak twierdzenie to niczem nie jest poparte. Owe 5.000 złr. miał posiadać ks. Tch. Co się z niemi stało, nie wiadomo, łatwo być może, iż ks Tch. przywiózłszy je ze Lwowa szczęśliwie w cholewie, porozdzielał je w skrytkach, sukniach i obrazach. Być może, iż stamtąd sprawca już je wyłowił, możebne, że dzisiaj jeszcze gdzieś w jego ruchomościach są ukryte.

Co do drugiej kwestyi, kiedy Strzelecka mogła pieniądze ks. przenieść z mieszkania jego do lokalu komisyjnego, posortować, a następnie do własnego przenieść mieszkania, twierdzi p. prokurator, że mogła to uczynić tylko w nocy z 29 na 30 lipca, gdyż w innym czasie byłby ją musiał ktoś spostrzedz. Oskarżona twierdzi, że uczyniła to we wtorek i łatwo to może być wyjaśnione, gdyż we wtorek do godz. 11 rano nie było wcale ożywionego ruchu w Kukizowie, po 11 dopiero on powstał wskutek znalezienia sukni ks Tch. w masztarni. Mogła to zatem bezpiecznie uczynić przed 11 rano, a nawet i później, gdyż cały ruch skoncentrował się koło owej masztarni. Zarzut, iż w *liber ordinationum* znalazły się obligacye i kupony razem, niczem nie jest poparty; zdaniem obrońcy, okoliczność ta wyklucza sortowanie, w takim razie w *liber ordinationum* nie byłoby listów zastawnych bez odnośnych kuponów. Na pytanie, czy oskarżona zabrała pieniądze ks. Tch. za jego wiedzą i wolą, odpowiada prokurator na podstawie zeznań ks. Tchórznickiego, że ten temu stanowczo przeczy, adw. Roiński na tych samych zeznaniach się opierając, dowodzi, że ks. Tch. faktycznie niejednokrotnie i to znaczne sumy p. Strz. powierzał, że zaś zaprzecza temu obecnie, wypływa to z tego, że ks. Tch. na zeznania poprzód przygotowano i z wszystkiego tego utkwiło mu tylko, czego się konwulsyjnie trzymał, że pieniędzy nie darował. Zresztą zeznali tu liczni świadkowie, księża, że pytali wprost ks. Tch., czy klucz dał pani Strzel., co przyznał, to samo powtórzył wobec Krajewskiego i we Lwowie w szpitalu siostrze Miłosierdzia.

Zarzut nieprawidłowego oddania depozytu sędziemu śledczemu tłomaczy obrońca tem, że pani Strzel. nie mogła przypuszczać, że przeciw niej skierowane jest śledztwo. Co do tego, że oddała osobno efekta, osobno zaś woreczek z dukatami, mówić przeciw niej to nie może, albowiem skoro wydała 75.000 złr. w efektach, trudno przypuścić, żeby chciała drobną stosunkowo kwotę sobie zatrzymać. Na wiarę zupełną zresztą zasługuje twierdzenie jej, że woreczek ten miała ukryty pod bielizną w kufrze i na razie go nie spostrzegła. Zamiaru przywłaszczenia sobie majątku ks. Tch. nie miała oskarżona, albowiem przed wdrożeniem przeciw niej śledztwa, cały depozyt sądowi wręczyła. Kończąc swoje przemówienie zastanowił się jeszcze dr. R. nad momentem psychologicznym, czy umotywowanem byłoby posądzenie Strzeleckiej o popełnienie tej zbrodni. Prokurator nazwał ją chciwą, przy rozprawie jednak taki rys charakteru jej nie wyszedł, natomiast zeznali sami świadkowie, że oskarżona jest osobą religijną i uczynną. Adw. Roiński skończył następującemi słowy: „Wybaczcie mi panowie, że przemawiałem tak gorąco, ale satysfakcya ta należała się oskarżonym od tak dawna więzionym i rodzinie. Dalszej zaś satysfakcyi oczekuje oskarżona ze spokojem od was panowie przysięgli!“

Następnie przemówił obrońca Aleksandra Strzeleckiego adwokat Dulęba. Mowca mówił długo i z zapałem, często się nawet unosząc. Dr. Dulęba zarzucił śledztwu, iż zostało wdrożone lekkomyślnie i prowadzone było pobieżnie. Kierowano się samemi hipotezami, zaczerpniętemi z romansu, czy nie wiedzieć nawet z jakiego źródła. Nieszczęściem dla sprawy był Szpang, człowiek z góry uprzedzony przeciwko Strzeleckim, nieudolny i do prowadzenia takiej sprawy zupełnie nieodpowiedni. Zarzuca dalej obrońca prokuratorowi, że późno odstąpił od oskarżenia przeciwko Strzeleckemu, i że nie przyznał się do błędu. Następnie zbija dr. D. oskarżenie, zarzucające Aleksandrowi Strzel., że znajduje się w złych stosunkach majątkowych, i że grozi mu ruina Przechodzi cyfrowo stosunki swojego klienta i oblicza wartość Kukizowa na 350 000 złr. W najgorszym razie, w przypadku, gdyby chciał swój majątek zlikwidować, zostałoby mu jeszcze złr. 100.000, wobec czego twierdzenie o fatalnych stosunkach majątkowych jest bezzasadne. Zarzut drugi, że oskarżony miał zacierać ślady zbrodni. Poszlaki przez prokuratora na ten zarzut przytoczone t. j. rozmowę z matką po wypadku prowadzoną po francusku, jakoteż rozgłaszanie, że ks. T. uległ atakowi epilepsyi, uważa za nieuzasadnione, świadkowie bowiem tych poszlak nie poparli. Dalej wykazuje adw. Dulęba, że klient jego w czasie od maja do 9 sierpnia miał, nie jak to twierdził prokurator 7 800 złr. dochodu, ale 11.735 złr., co rzecz w innem zupełnie stawia świetle. Następnie zatrzymał się p. obrońca nad skreśleniem charakteru p. Strzeleckiego, o którym świadkowie najsympatyczniej się wyrazili. Kończąc swe przemówienie, które podałem tutaj w najgłówniejszych tylko zarysach, rzekł adwokat Dulęba:

Pan prokurator w przemówieniu swojem powiedział, że jest także operatorem, że zapuszcza lancet, aby wycinać wrzody, rodzące się na organizmie społeczeństwa. Otóż w tym wypadku operacya się nie udała. Nie udała się, bo przeprowadzono operacyę na ciele zdrowem. Ręka, która kierowała lancetem, nie wrzód wyciąć chciała, lecz zranić. Rzeczą też panów jest, odebrać ten lancet z jego ręki!

Mowa ta wywołała silne wrażenie na publiczności, tak, że mowcy zaczęto bić oklaski.

Prokurator zrzekł się repliki, prosząc tylko, aby pan przewodniczący, przedstawiając *resumé*, sprostował nieprawdziwe fakty, podniesione przez obronę i skarcił te wyrażenia panów obrońców, które niewłaściwie przeciw niemu użyte zostały.

Po treściwem *resumé* r. Simonowicza, sędziowie przysięgli udali się na ustęp, celem wydania werdyktu. O godz. 4 m. 10 po południu ogłosił zwierzchnik ławy p. Domaszewski werdykt następujący:

Na pierwsze i drugie pytanie co do Maryi Strzeleckiej (morderstwo i rozbój) odpowiedziano jednogłośnie nie; III pytanie odpadło. na IV pytanie (kradzież) odpowiedziano 11 głosami nie, 1 tak.

Oba ostatnie pytania, odnoszące się do Aleksandra Strzeleckiego, zaprzeczono jednogłośnie.

Na podstawie tego werdyktu ogłosił p. przewodniczący oskarżonym wyrok uwalniający ich od oskarżenia i od ponoszenia kosztów postępowania karnego.

W sprawie zaś depozytu ks. Tchórznickiego postanowił trybunał oddać go sądowi cywilnemu, gdzie reszta kapitałów jego już się znajduje. Uchwałę tę spowodował zakwestyonowany podczas rozprawy stan umysłowy księdza Tchórznickiego.

Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności.

Strzeleckich, których najbliżsi członkowie rodziny i przyjaciele ściskali i całowali, łzy roniąc, natychmiast puszczono na wolność.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 lutego.*

We środę odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej Rady państwa, na którem załatwiano, jak to wczoraj donieśliśmy, rubrykę szkół realnych

Dep. Gniewosz podniósł słuszne żale na upadek szkół realnych w Galicyi. Szkoły realne mają zadanie kształcenia uczniów do zawodów technicznych, atoli technicy galicyjscy zmuszeni są szukać wykształcenia praktycznego w innych krajach, gdyż w kraju własnym nie znajdują zakładów przemysłowych, gdzieby praktykę odbyć mogli. Aby skorzystać z praktyki w innych krajach, potrzeba umieć przynajmniej po niemiecku. W Galicyi jest wprawdzie język niemiecki przedmiotem obowiązkowym, lecz uczniowie nie nabierają w nim w szkole należytej wprawy. Nadto w innych krajach monarchii uczą w szkołach realnych języka francuskiego i angielskiego, a w Galicyi ani śladu tej nauki! Pouczeni doświadczeniem innych, nie chcą uczniowie wstępować do szkół realnych, skutkiem czego frekwencya w tych zakładach zmniejszyła się do tego stopnia, iż musiano dwie szkoły realne zamienić na gimnazya. Kraj cierpi skutkiem tego na brak techników, wobec czego nie może się należycie rozwinąć przemysł krajowy. Daje się uczuwać brak nauczycieli języków żyjących, któremu jedynie zakłady naukowe dla kandydatów nauczycielskich do języków żyjących zaradzić mogą.

Dep. Beer wskazuje na Niemcy, gdzie dążą do zjednoczenia szkół gimnazyalnych i realnych. Mowca uznaje potrzebę nauki języka francuskiego i angielskiego w galicyjskich szkołach realnych.

Radca ministeryalny dr. Wolf tłomaczy powody, dla których w Galicyi szkoły realne odrębną mają organizacyę. Według planów naukowych szkół realnych w szkołach tych, obok języka ojczystego, użyć należy przynajmniej jednego jeszcze języka żyjącego. Ponieważ jednak w Galicyi obok języka polskiego warunkowo obowiązkowym przedmiotem jest język ruski, więc z żyjących języków zaprowadzono tylko naukę języka niemieckiego. Mimo tego nie zapoznaje rząd potrzeby nauczania języka francuskiego, lecz postarać się musi przedewszystkiem o wykształcenie nauczycieli do tego języka na uniwersytetach galicyjskich, poczem przystąpi do zreformowania szkół realnych w Galicyi. Dep. Russ z klubu niemiecko-austryackiego, domaga się rewizyi podręczników niemieckich w szkołach średnich, gdyż istniejące drażnią(!) poczucie językowe uczniów niemieckich.

W sprawie założenia szkoły realnej w Steir, wywiązuje się dyskusya między Herbstem i min. Gautschem.

Dep. Bobrzyński podejmuje kwestyę wykształcenia kandydatów na nauczycieli języka francuskiego. Potrzebie zaradzić można jedynie albo przez wysyłanie kandydatów do Francyi, albo przez sprowadzanie do kraju wykształconych Francuzów. Nauczycieli języka francuskiego nie wykształci się nigdy w żadnych krajowych uniwersytetach.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono rubryki, któreśmy wczoraj wymienili.

Przy tytule „szkół przemysłowych“ zabrał głos dep. Rutowski Mowca domaga się obfitszych subwencyj dla galicyjskich szkół przemysłowych, zwłaszcza dla świeżo założonych; należy założyć przynajmniej dwie jeszcze szkoły fachowe kosztem państwa: dla przemysłu tkackiego w Krośnie i dla przemysłu drzewnego w Galicyi wschodniej, może najlepiej w Kołomyi. We Lwowie koniecznem jest założenie stacyi doświadczalnej techniczno-mechanicznej, którą państwo subwencyonować powinno; również postarać się należy o wykształcenie nauczycieli dla szkół przemysłowych.

Dr. Menger (z klubu niemieckiego) oświadcza, iż on i jego towarzysze są i będą tego przekonania, iż decentralizacya w kierownictwie szkół przemysłowych jest wielce szkodliwą dla tych zakładów naukowych, i że doprowadzi je do upadku. Mowca występuje także przeciw prowizorycznemu obsadzaniu posad nauczycielskich.

Minister Gautsch oświadcza, iż na razie nie odpowiada na wywody dra Rutowskiego, lecz że ministerstwo oświaty podda je głębszej i sumiennej ocenie.

Projekt hr. Tołstoja.

Znany projekt reorganizacyi t. zw. ziemstw, opracowany przez ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, został w przeszłym tygodniu odrzucony w drugiej instancyi, tj. przez *plenum* Rady stanu. Przed świętami Bożego Narodzenia projekt ten był już rozpatrywany w wydziale Rady stanu, którego członkowie oświadczyli się przeciwko projektowi. Obecnie 39 członków Rady stanu oświadczyło się przeciwko projektowi ministra, podczas gdy za projektem głosowało tylko 13 członków. Uchwała ta nie jest jednakże rozstrzygającą, w Rosyi bowiem Rada stanu ma tylko głos doradczy i nieraz się zdarzało, że car odmawiał swej sankcyi uchwałom, powziętym w Radzie stanu znaczną większością głosów. W kołach petersburskich, zbliżonych do ministra spraw wewnętrznych, głoszą, że hr. Tołstoj uzyskał obietnicę cara, iż projekt jego będzie sankcyonowany nawet wbrew uchwale Rady stanu.

Wątpimy, aby pogłoska ta miała się sprawdzić, gdyż sprzeciwia się ona wszystkim wiarogodnym doniesieniom, jakie otrzymaliśmy poprzednio w tej sprawie. Sądzimy więc, że nadzieje reakcyonistów rosyjskich są płonne. Zdawałoby się raczej, że car stanowczo odrzuci projekt hr. Tołstoja. Jedna tylko okoliczność czyni przypuszczenie to wątpliwem, mianowicie, że jeden z najbliższych doradców cara prokurator synodu Pobiedonoscew oświadczył się podobno za projektem Tołstoja. Nie jesteśmy pewni, czy wiadomość ta jest prawdziwą, podał ją jeden z korespondentów petersburskich do pism wiedeńskich.

Jeśli istotnie Pobiedonoscew zmienił swe zdanie — poprzednio bowiem oświadczył się przeciwko projektowi — mogłoby to rzeczywiście powiększyć szanse powodzenia reakcyjnego projektu reorganizacyi instytucyj autonomicznych.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim wkrótce pojawią się nowe przedłożenia rządowe z żądaniem uchwalenia nowych kredytów na cele wojskowe. Przewidywane wydatki na te cele są już obliczone, a dotyczący projekt wkrótce będzie przedłożony Radzie związkowej. Podczas pauzy w obradach parlamentu, która teraz ma nastąpić, Rada związkowa zajmie się rozbiorem tego projektu i przygotuje go dla parlamentu. To nowe przedłożenie ma się tyczyć wyłącznie powiększenia artyleryi i składać się będzie z dwu rodzajów kredytu: z jednorazowego nadzwyczajnego dla sprawienia dział, koni, uprzęży i t. p. i ze zwyczajnego kredytu dla stałych corocznych wydatków na ciągłe utrzymywanie tego powiększenia.

Jak wiadomo — w rozprawie parlamentu nad postępowaniem kanclerza w sprawie Geffckena nikt ze stronnictwa narodowo-liberalnego nie odezwał się w obronie kanclerza. To milczenie wzięto za złe temu stronnictwu i zganiono w inspirowanym artykule w *Hamb. Nachr.* Artykuł ten zarzuca stronnictwu, iż chociażby nie pojmowało dokładnie tego co kanclerz robi, powinno przecież wiedzieć, że nim kierują głębokie powody. Może kanclerz przez ogłoszenie listów Geffckena chciał udzielić przestrogę, aby nie zaszczycano zbyt wielkiem zaufaniem osób, które tron blisko otaczają — tak pisze *Hamb. Nachr* Z tego wynikałoby, że kanclerz nawet po wielu zmianach w otoczeniu cesarza nietylko sam nie ufa dostojnikom nadwornym, ale przez ten komunikat rzuca na nich nowe podejrzenia.

Wreszcie ostrzega artykuł stronnictwo narodowo liberalne, że przez milczenie swoje okazało niewczesną niecierpliwość i przez to naraziło się na to, iż po ks. Bismarku kierunek kanclerstwa dostanie się nie synowi jego Herbertowi, ale hr. Waldersee lub komu innemu, a wtedy historya niemiecka przejdzie ponad tem stronnictwem do porządku dziennego.

Z powyższego komunikatu wieje głębokie niezadowolenie kanclerza ze stronnictwa narodowo-liberalnego — a zarazem zdradza jego obawę, by to potępienie postępowania kanclerza w sprawie Geffckena nie obudziło w cesarzu jakich wątpliwości i nie naprowadziło go na myśl, że cała wrzawa, wszczęta przez kanclerza od śmierci Fryderyka, nie wyjdzie na dobre dla idei monarchicznej, że pobudką do postępowania była raczej osobista zawiść kanclerza, a nie wyższe względy polityczne.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 7 b. m. pos. Kardorff ze stronnictwa konserwatywnego przedłożył wniosek do rezolucyi wzywającej rząd, aby okazał gotowość do wspólnego działania z Anglią w razie, gdyby taż Anglia wystąpiła z inicyatywą do przyjęcia waluty srebrnej. W rozprawie, która się wywiązała, minister skarbu Maltzahn, dalej naczelnik stronnictwa narodowo-liberalnego Bennigsen, a nawet Bamberger oświadczyli się za zatrzymaniem dotychczasowej stopy złotej, skutkiem czego Kardorff cofnął swój niewczesny i niestósowny wniosek.

Bulanżyści w gabinecie Floquet'a.

Niezmiernie sensacyjną wiadomość podaje bulanżystowski organ *La Presse* z powodu nominacyi Guyot-Dessaigne'a ministrem sprawiedliwości. Dziennik ten winszuje Floquet'owi szczęśliwego wyboru i wychwala zalety nowego ministra sprawiedliwości, który, jak twierdzi *La Presse*, jest zwolennikiem Boulanger'a i przed kilku tygodniami stanowczo przyłączył się do stronnictwa narodowo-republikańskiego. *La Presse* zaznacza w końcu, że Guyot-Dessaigne jest przeciwnikiem projektowanej reformy wyborczej i z pewnością oświadczy się przeciwko przywróceniu wyborów okręgami. Nie wiemy, ile w tem wszystkiem jest prawdy, ale z wiadomością tą zdaje się być w związku pogłoska, jaka obiega w Paryżu, że nowy minister sprawiedliwości w podziw wprawił prezesa gabinetu i że Floquet nosi się z zamiarem cofnięcia tej nominacyi Niektóre dzienniki opozycyjne szydzą z gabinetu Floquet'a, że ma on już w swem łonie trzech zamaskowanych bulanżystów. Widocznie dzienniki te mają na myśli Freycinet'a, Lockroy i Dessaigne'a.

Z Londynu.

Dzienniki angielskie donoszą, że Parnellici i Gladstoniści zajęci są obecnie urządzeniem olbrzymiej manifestacyi w Anglii, która ma być protestem przeciw uciemiężeniu Irlandyi. W Londynie wydano w tych dniach odezwę do utworzenia specyalnego „komitetu protestu“. Ruch rozpoczął się od mowy Morley'a w Newcastle. W mowie swej zapowiedział deputowany liberalny wielką demonstracyę polityczną w Hyde-Park. Agitatorzy wyzyskują dla swych celów sprawę deput. O'Brien'a, uwięzionego za wzgardę okazaną trybunałowi (*Contempt of court*). Równocześnie prasa radykalna, a w pierwszym rzędzie *Daily News* rozpoczęły kampanię przeciwko działalności Balfour'a, głównego sekretarza dla spraw irlandzkich. Rząd, jak zapewniają, nie upatruje w tej agitacyi nic groźnego; silny poparciem koalicyi torysów z unionistami działa stanowczo i systematycznie wzmacnia akcyę represyjną, w niemiłosierny sposób stosując do deputowanych irlandzkich ustawę wyjątkową.

Kronika.

***Kraków**, 8 lutego*

Namiestnik hr. Badeni udzielać będzie jutro w niedzielę od godz. 12 w południe dalszych posłuchań prywatnych w gmachu starostwa.

Z wystawy sztuk pięknych. „Droga i życie nasze“, obraz religijny wielkich rozmiarów, przez Wojciecha Piechowskiego, przybył wczoraj z wystawy Tow. zachęty sztuk pięknych warszawskiego na wystawę Towarzystwa naszego w Sukiennicach. — Krytyka warszawska z wielkiem uznaniem wyrażała się o tym utworze.

Z konserwatoryum. Odroczony popis uczniów tutejszego konserwatoryum muzycznego odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego we wtorek dnia 12 bm. o godz. 7½ wieczorem.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godzinie szóstej. Porządek dzienny: P. Jan Nep. Sadowski: Uwagi w przedmiocie mitologii litewskiej (z powodu nadesłanej rozprawy p. P. Wilczyńskiego). Prof. dr. B. Ulanowski: Przyczynek do historyi stosunku między kościołem a państwem w Polsce XV w. (1446—1447).

Wykaz budowli w Krakowie, rozpoczętych w roku ubiegłym, a które ukończone być mają w roku bieżącym, jest następujący:

W dzielnicy III: przy ulicy Wolskiej dom piętrowy p. M. Salba — i w przedłużeniu ulicy Smoleńsk dom piętrowy p. Ant. Piotrowskiego.

W dzielnicy IV: przy ulicy Retoryka dom dwupiętrowy p. Izydora Czoponowskiego — w ulicy Karmelickiej dom dwupiętrowy p. J. Kurzyckiego, ró-

wnież w ulicy Karmelickiej bazar sklepowy XX. Karmelitów — w ulicy Dolnych Młynów zabudowanie fabryczne dwupiętrowe dla rozszerzenia fabryki cygar i oficyna jednopiętrowa w realności p. Mikuckiego.

W dzielnicy V: przy placu Matejki gmach dwupiętrowy dla dyrekcyi kolei państwowych — w ulicy Krowoderskiej dwa domy dwupiętrowe pp. Jana i Józefa Pakiesów — w ulicy Krótkiej dom jednopiętrowy p. Franciszka Kobiałka — przy ulicy Długiej budynek akcyzowy dla rogatki wrocławskiej

W dzielnicy VI: w ulicy Jasnej dom dwupiętrowy z oficyną p. Salomona Lieblinga i dom dwupiętrowy p. Binemzweiga — w ulicy Wielopole dom dwupiętrowy p. Szymczykiewicza — w ulicy Starowiślnej dom dwupiętrowy p. Juliana Friedleina — przy ulicy Kopernika gmach dwupiętrowy dla kliniki chirurgicznej — w ulicy Zielonej dom dwupiętrowy p. A. B. Dalleta.

W dzielnicy VII: przy ulicy Koletek dom dwupiętrowy pp. Pinkusa i Baili Selingerów.

W dzielnicy VIII: przy ulicy Dietla trzy domy dwupiętrowe pp. Wolfa Müllera, Maksymiliana Horowitza i Franciszka Potrzebińskiego — przy ulicy Jakóba dom dwupiętrowy p. Emanuela Tillesa i dom jednopiętrowy p. Jana Wilczyńskiego — przy ulicy Wawrzyńca dom dwupiętrowy p. Benjamina Torbe — przy ulicy Szerokiej dom dwupiętrowy p. Marcina Dobiji.

W dzielnicach I i II nie było żadnych rozpoczętych budowli. — Liczba ogólna kamienic wynosi 1.496, z tych niektóre tworzą dwa a nawet trzy ciała hipoteczne.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się jutro w niedzielę d. 10 b. m. o godz. 10 rano. Miejsce zebrania *Collegium novum*, sala Helzla Nr. 43.

Krakowskie Koło literackie. Czytamy w *Przeglądzie lekarskim*: „W korespondencyi z Krakowa, umieszczonej w Nr. 3 *Kraju* petersburskiego, powiedziano, że „wkrótce ma przystąpić do Koła literacko-artystycznego całe Towarzystwo lekarskie". Ponieważ wiadomość ta mogłaby być mylnie tłomaczoną, jakoby miało nastąpić zlanie się Tow. lekarskiego z Kołem, o czem absolutnie mowy nie było i być nie mogło, prostujemy doniesienie szan. korespondenta, że się rozchodzi o możność prywatnego przystąpienia większej liczby członków Tow. lekarskiego do Koła w charakterze członków takowego".

Odczyt dra Odo Bujwida z Warszawy, na temat leczenia wodowstrętu metodą Pasteura, odbędzie się w środę o godz. 4 po południu w sali obrad Rady miejskiej. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku. Dochód z odczytu, jak donosiliśmy, użyty będzie na cele Stowarzyszenia bratniej pomocy akademików.

Z teatru. Od jutra t. j. od niedzieli orkiestra wojskowa uzyskała pozwolenie grywania nadal w teatrze w czasie przedstawień, jak również i podczas redut.

Jutro po południu odegraną będzie „Gwiazda Syberyi", wieczorem zaś drugi raz „Mieszczański światek".

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek 11 b. m na ulicach: Łobzowskiej, Biskupiej i Krowoderskiej, od godz. 9½ rano do 1 w południe.

Doświadczenia hypnotyczne. Komitet wybrany przez Akademię lekarską w Brukseli w celu zbadania niebezpieczeństw publicznych doświadczeń z hypnotyzmem, przyszedł do przekonania, że doświadczenia tego rodzaju są niebezpiecznemi tak pod względem moralnym jak i fizycznym i że winny być zakazanemi. (*The Lancet*)

Katedra sewilska. Ostatnie wiadomości z Sewilli potwierdzają obawy co do słynnej katedry w stolicy Andaluzyi. Przed kilku miesiącami runęła część chóru wskutek tego, że obsunęły się dwa filary, podtrzymujące sklepienie. Dzięki wielkim ofiarom pieniężnym i pracy robotników, niejednokrotnie życiu ich grożącej, zdawało się podczas ostatnich tygodni, że uda się powstrzymać dzieło zniszczenia. Nadzieja ta wszakże okazała się płonną. Roboty musiały uledz przerwie, gdyż dalsze części murów grożą runięciem. Architekt, kierujący robotami, Casanova, oświadczył, iż uratowanie starożytnego kościoła możliwe jest tylko za pomocą podparcia całego gmachu rusztowaniem drewnianem i następnie wzniesienia nowych zupełnie filarów. Casanova zajęty jest obecnie wykonywaniem planu do tej olbrzymiej pracy.

Pochodzenie Stanley'a. Głośny podróżnik i twórca afrykańskiego państwa Kongo, o którego losach od kilku miesięcy dzienniki podają sprzeczne z sobą pogłoski, urodził się w Anglii w r. 1841 z ojca Johna Rowland'a, drobnego dzierżawcy pod m. Denby, i matki, córki rzeźnika z tegoż miasteczka. — W r. 1846 rodzice rozłączyli się z sobą i powierzyli chłopca małżonkom Price, a ci, nie mając sami środków utrzymania, oddali go do domu roboczego w St Aseph. Nazwisko „Stanley" przybrał on od swego późniejszego opiekuna, który zabrawszy chłopca z przytułku, umieścił go w swoim sklepie, gdzie też przebywał aż do wyjazdu do Ameryki. Szczegóły te są wyjęte z broszury p. t.: „Stanley, historya jego życia p. Cadwalladra Rowland'a".

Ze Stowarzyszeń.

— W sali synagogi izraelickiej w niedzielę d. 10 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie.

— W poniedziałek d. 11 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego przy ulicy Brackiej pod Nr. 15, I piętro, posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z ukonstytuowania się Zarządu. 3) Pogadanka techniczna, nawiązana przez członka M. Dąbrowskiego. 4) Wnioski członków.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 lutego po południu: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Wieczór: Po raz drugi „Mieszczański światek", komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

We wtorek 12 lutego: „Rozwiedźmy się", komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 14 lutego: Po raz czwarty „Minowski", komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

W sobotę 16 lutego: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy „Wielka Marglownia" (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Lwowskie Koło literacko-artystyczne.

Otrzymaliśmy drukowane sprawozdanie Koła artystyczno literackiego we Lwowie za czas od 26 listopada 1887 r. do końca grudnia roku ubiegłego. Z prawdziwem zadowoleniem czyta się nadzwyczaj pochlebne dla instytucyi tej rezultaty jej działalności, oraz kronikę skreśloną piórem sekretarza „Koła" p. Stanisława Pepłowskiego, świadczącą, iż dobrej woli wydziału, oraz godnej uznania działalności jego członków, powiodło się połączyć, ożywić i zabawić licznych przedstawicieli literatury i sztuki w stolicy kraju. Liczba członków lwowskiego Koła z liczby 177 podniosła się w roku ubiegłym do 291, wzrost zatem imponujący. Sprawozdanie zaznacza, iż spłacono wszystkie długi, uzupełniono fundusz na zapomogi dla wdów i sierot po literatach i artystach do wysokości 300 złr., powiększono znacznie liczbę czasopism w czytelni „Koła" (64 pism peryodycznych w różnych językach), zakupiono inwentarz za cenę 1018 złr. Lokal, zajmowany przez „Koło", należy do najświetniejszych we Lwowie, zajmowało go dawniej kasyno szlacheckie. W lokalu tym według „kroniki Koła" mieściło się podczas gościnnego podejmowania uczestników V zjazdu lekarzy i przyrodników polskich z górą 500 osób.

Szczerze wypowiedzieć można, iż pewną zazdrość budzi owa „kronika" lwowskiego „Koła" i żal, iż krakowska nasza podobna instytucya, dawniej założona, więcej niegdyś członków licząca, nie może się pochlubić ani w dziesiątej części tak chlubnemi rezultatami.

Oprócz zebrań męskich, które bardzo często się odbywają w lwowskiem „Kole" nie dla gry w karty, lecz szlachetniejszych zabaw, bywały w roku sprawozdawczym odczyty i ożywione pogadanki członków na tematy literackie i artystyczne.

Dwa dramatyczne utwory zostały odczytane, mianowicie dramaty Urbańskiego „Watażka" i Szczepańskiego oraz pani Ulanowskiej „Ojcowizna". Dwa jubileusze obchodziło „Koło" uroczyście: Platona Kosteckiego i Karola Brzozowskiego. Podejmowano oprócz wspomnianych już uczestników zjazdu lekarzy, Jana Matejkę i Cypryana Godebskiego. Obchodzono poważnym wieczorem rocznicę zgonu Kraszewskiego. Kilka pikników dla rodzin członków urządzono w karnawale, — cztery rauty odbyły się w poście. Panie lwowskie zabawy wśród literatów i artystow uznały za prawdziwie przyjemne.

Tradycyjne obchody polskie, jak wspólny opłatek zabawa w dniu św. Mikołaja dla dzieci, których okrągłą kopę zwerbowano, również nie zostały pominięte.

Urządzono jeszcze tak nazwane „wieczornice", oraz majówkę w lecie dla członków i ich rodzin, a na ochoczej tej zabawie rozprzedano tysiąc egzemplarzy wydanej przez „Koło" jednodniówki.

Niepodobna pominąć, iż zarząd „Koła" nie zapomniał również nigdy o składaniu wieńców na trumnach dobrze zasłużonych krajowi obywateli, oraz o telegramach, któremi wyrażał udział swój w uroczystych, radosnych czy smutnych obchodach.

Taka działalność musiała zdobyć sobie powszechne i dobrze zasłużone uznanie i sympatyę, — to też poważni obywatele Lwowa wraz z prezydentem p. Mochnackim nie stronią od siedziby literackiej, lecz owszem przybywają do niej jak do ogniska myśli i rozrywki stosownej zawsze i nie narażającej na stratę czasu, a także i pieniędzy. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków „Koła". Nie potrzebba chyba dodawać, iż sprawozdanie przyjęto do wiadomości z aplauzem. W dokonanych wyborach prezesem został wybrany ponownie p. Albert Wilczyński (jednogłośnie), zastępcą prezesa dr. Ludwik Kubala, sekretarzem p Stanisław Pepłowski (jednogłośnie). Do komisyi rewizyjnej powołano pp.: Goldmana, Onyszkiewicza i Wybranowskiego. — W skład wydziału weszli pp.: dr. Finkel, M. Harasimowicz, F. Konarski, F. Kuczyński, E. Marynowski, St. Niewiadomski, dr. B. Pilat, J. Sadowski, dr. H. Szydłowski, W. Wszelaczyński, W. Woleński, dr. Vogel.

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. W zastępstwie złożonego chorobą p. Simona przewodniczył na wieczornem zebraniu Izby dn. 7 bm. wiceprezes p. Kiselka. Na porządku dziennym stanęła najpierw sprawa urzędowych godzin w urzędzie akcyzowym na dworcu kolejowym. Uchwalono przedewszystkiem wnieść podanie do magistratu, ażeby urząd akcyzowy na dworcu kolejowym był podobnie jak urząd cłowy otwarty od godziny 8 do 3 po południu.

Dłuższą dyskusyę wywołała następująca sprawa. Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika zawarła z „Unionbankiem" w Wiedniu umowę, mocą której bank zaliczać będzie na przesyłki zboża z Rosyi potrzebne kwoty, stacya w Podwołoczyskach pozostawi zapasy kasowe kolei do dyspozycyi banku za miernem wynagrodzeniem, zaś urzędnicy kolejowi cały ten interes zaliczkowy bez wszelkiego wynagrodzenia ze strony „Unionbanku" prowadzić będą.

Reprezentanci stanu kupieckiego, widząc się skutkiem tego zagrożeni w swych interesach, odnieśli się z zażaleniem do prezydyum Izby handlowo-przemysłowej, które wystosowało bezzwłocznie telegram do ministra handlu z prośbą o wstrzymanie powyższego zarządzenia ze strony kolei Karola Ludwika. Sprawę tę uchwalono przekazać komisyi handlowej.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przystąpiono do wyboru delegatów na zjazd członków Izb handlowych w Bernie, na którym będą poruszone ważniejsze sprawy. Zgodzono się na wybór pp. Kiselki, sekretarza Izby Bodyńskiego i Piepesa.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 8 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·85
Żyto	6·15	6·35
Jęczmień	6·25	7·—
Owies	—·—	6·25
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·60
Siano	—·—	3·20
Słoma	—·—	2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·20
Jaja (za kopę)	1·30	1·50
Masło (za garniec)	3·50	4·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	78·—
Koniczyna czerwona ziarno za 100 klg.	50·—	70·—
„ biała „ „ „	30·—	50·—
Wyka ziarno za 100 kilogramów	6·—	6·50
Potraw za 100 kilogr.	—·—	2·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 5 lutego. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8447 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5330 sztuk, z Węgier 3117 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 45 do 46 ct., wyjątkowo po — ct., za towar średni po 40 do 45 ct., za lekki po 32 do 39 ct., za prosiaki po 26 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dnia 7 lutego. Na dzisiejszy targ dostawiono 2812 sztuk cieląt, 2783 sztuk świń żywych, 1298 sztuk świń zabitych, 436 sztuk owiec zabitych i 992 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 36 do 42 ct., za wyborowe po 44 do 50, nawet do 56 ct.; za zabite owce po 24 do 36 ct., prosiaki po 26 do 36 ct. zakilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 5 do 10 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 lutego. I wczorajsza wiadomość *Vaterlandu* o śmierci kardynała Ledóchowskiego nie została potwierdzoną. Tutejsze Koło polskie otrzymało od berlińskiego Koła polskiego odpowiedź telegraficzną, iż kardynał Ledóchowski żyje.

Wiedeń, 9 lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się rozprawa szczegółowa nad projektem do ustawy o publicznych składach. Przyjęto pierwsze dwa paragrafy bez zmiany. Pp. Lienbacher i Kronawetter przemawiali przeciw § 1.

Najbliższe posiedzenie we wtorek przed południem.

Wiedeń, 9 lutego. Węgierscy ministrowie Tisza i Fejervary ukończyli konferencye w sprawie ustawy wojskowej. Słychać jako rzecz pewną, że § 14 zostanie zmieniony.

Wiedeń, 9 lutego. W Styryi w wielu miejscach duchowieństwo odmówiło nabożeństwa żałobnego za arcyksięcia Rudolfa.

Budapeszt, 9 lutego. Dzienniki opozycyjne oświadczają, iż zapowiadane koncesye, jakie rząd miał poczynić na punkcie §. 14, uważają za niedostateczne.

Petersburg, 9 lutego. Ustąpienie Tołstoja uchodzi za pewne. Następcą jego ma być Mannesein Na dworze carskim zanosi się na zmianę zapatrywań na kierunek polityki wewnętrznej.

Paryż, 9 lutego. *Journal officiel* ogłasza okólnik Freycineta, w którym zakazuje wojskowym wszelkich manifestacyj politycznych.

Paryż, 9 lutego Rada ministrów ma dzisiaj rozstrzygnąć, czy dać pierwszeństwo dyskusyi nad projektem rewizyi konstytucyi, czy nad projektem o zmianie sposobu wyborczego.

Pułkownik Senard otrzymał urzędową naganę, którą wpisano w jego konduitę.

Dzienniki bulanżystowskie biorą go w obronę.

Rzym, 9 lutego. Robotnicy bez zajęcia zgromadzili się wczoraj na Prati-Castello i tu przyszło do starcia z policyą. Robotnicy w pędzie zwrócili się stąd do środka miasta z okrzykiem: Stawiać barykady! uderzyć na Kapitol i parlament! Na ulicach Frattina, Macelli i innych sąsiednich powybijano szyby w sklepach, powywracano latarnie. Tłum robotników wynosił parę tysięcy. — Uzbrojenie składało się z siekier, łopat, młotów, nożów, kijów. Z okrzykiem: Górą rewolucya! rozpoczęto rabunek. Na wielu punktach miasta przyszło do krwawego starcia. Wojsko wystąpiło zaczepnie. Robotnicy chcieli przejść na drugą stronę Tybru po moście Ripetta, ale wojsko założywszy bagnety nie przepuściło ich na drugą stronę i rozprószyło nacierających.—Rannych jest około 50, uwięzionych przeszło 100.

Zaburzenie zostało podniecone przez zarząd internacyonału. Miasto przedstawia widok ponury. Żołnierze zostali przez noc na straży gmachów publicznych i banków.

Wiedeń, 8 lutego. (Spraw. giełdowe 1 godz. min. 40). Węgierska renta złota 101·75, papierowa 94·30, akcye kolei Karola Ludwika 208·—, ruble 128.

Pszenica 7·69, żyto 6·14.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków dnia 9 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	727,7 mm	719,6 mm	719,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,6	+1°,0	+1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	SSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	96%	62%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	9	10	10

Uwagi: Barometr znacznie znowu opadł (w ostatnich 24 godzinach o 13·6 millimetrów), tak, że stan jego jest bardzo niski przy dość wysokiej temperaturze i umiarkowanych południowo-zachodnich wiatrach. Niebo pozostanie pochmurne, skłonność do większych opadów przy wiatrach silniejszych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 lutego 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	83	40
Zjednoczony dług w srebrze	83	80
Austryacka renta złota	111	10
5% austryacka renta (marcowa)	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	312	—
Londyn	120	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	12½

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 7/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 52	9 61
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100 80	101 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „	97 80	98 50
5% „ „ „ „	100 40	101 80
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	94 70
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 7/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	97 5	98 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 25
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	101 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 60	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101

Warszawa, dnia 8/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 8/2. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 40	83 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 90	84 10
4% „ „ złota „ „ 100	111 40	111 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 80	99 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	135 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	148 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 —	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 —	180 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 75	101 95
5% „ papierowa „ „ 100	94 45	94 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	134 50	135 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	132 75	133 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 15
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 —	105 15

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 —	122 50
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	107 —
[illegible]% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	38 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 25	23 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 75
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104 25	104 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 75	98 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	100 75
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 90	102 40
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 90	101 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 3[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 5[illegible]	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 30	82 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 70	89 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 75	100 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 40	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 40	99 90

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 —	184 50
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	123 50	124 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	6[illegible] 25	63 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 —	19 35
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 05	13 35
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	22 70
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	162 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	126 50	126 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106 75	107 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311 10	311 50
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312 75	313 25
22·50	Laenderbank „ 200 „	225 90	226 30
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	885 —
12·—	Unionbank „ 100 „	220 50	221 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	290 —	290 50

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196 25	196 75
12½	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2502 —	2508 —
8·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	2[illegible]7 75	208 25
18·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	225 —	225 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 25	153 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	198 75	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 25	1[illegible]4 75
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	254 50	254 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	420 —	42[illegible] —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 56	9 57
20-to Markówki „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 85	9 87
Funty szterlingi „ „	12 04	12 09
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 —	128 50

307 2

Za spokój duszy ś. p.

Marcellego Cyrus z Sobolowa

SOBOLEWSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę śmierci **we wtorek dnia 12 lutego b. r. o godzinie 10 w kościele parafialnym w Drogini**, na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Dom parterowy

murowany, nowy, z zabudowaniami i małym ogródkiem, pod **Nr. 316, w Podgórzu,** jest każdego czasu **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 340 1 3

1500 złr. może zostać na hipotece.

Cognac

prawdziwość poręczona, palony na lagrze winnym, **śliwowicę, starą,** prawdziwą, przesyłam w 4 litrowych flaszkach po **4 złr. w. a.** za zaliczką. 334 1 6

Joh. Scheibner in Oblas, poczta **Znaim,** Morawa.

Majster szewski w sile wieku, uzdolniony we wszelkich robotach tak męskiego jak i damskiego obuwia, życzy sobie przyjąć obowiązek w zakres jego fachu wchodzący przy klasztorze męskim lub żeńskim, jak niemniej w jakimbądź większym zakładzie wychowawczym czy to w mieście lub na prowincyi. Może także odstąpić pod własny zarząd swój warsztat wraz z firmą, lub przyjąć do spółki.

Osoby interesowane raczą się zgłosić do Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. H., majster szewski w Krakowie.** 340 1 2

L. 218.

Konkurs.

Wydział Tarnobrzeskiej Rady powiatowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **powiatowego lustratora majątków gminnych**, którego obowiązkiem będzie nadto mundowanie i prowadzenie manipulacyi biurowej w kancelaryi Wydziału powiatowego, oraz nadzór zarządów drogowych w należytem wykonywaniu ciężących na nich obowiązków ustawowych.

Płaca roczna 6.0 złr. łącznie z ryczałtem na objazdy.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna, po upływie tego roku, w razie nienaganej służby, zostanie stabilizowaną. Od kandydatów, którzy własnoręcznie napisane i należycie udokumentowane podania wnieść mają **najdalej do końca lutego 1889 r.** do podpisanego Wydziału, wymaga się znajomości ustaw administracyjnych, kasowości, języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, oraz wieku życia nieprzekraczającego 40 lat.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, 4 lutego 1889 r.

Prezes

344 1 0 *T. Horoch.*

Posada do objęcia od 1 marca b. r.

Posiadający kaucyę 5.000 do 10.000 złr. w gotówce lub w listach zastawnych, otrzyma **posadę kasyera** ze stałą pensyą roczną, mieszkaniem i tantyemą.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej, L. 30. 348 1 3

Ogłoszenie.

Na pomieszczenie **c. k. Urzędu cechowniczego w Krakowie** począwszy od 1890 roku poszukuje się **lokalu parterowego,** złożonego z 1 dużej izby i 4 mniejszych pokoi, z obszernym dziedzińcem.

Bliższe szczegóły zasięgnąć można w c. k. Starostwie.

Oferty pisemne wnosić można do 20 lutego 1889 r. 343 1

C. k. Starostwo w Krakowie.

MAGAZYN

towarów bławatnych i konfekcyi damskiej Ignacego Sobolewskiego w Krakowie

poszukuje

uzdolnionej przykrawaczki.

Iwonicz

rozpoczął rozsyłkę świeżej produkcyi **ługu i soli jodo-bromowej** na domowe kąpiele w cierpieniach skrofulicznych i t. p., oraz **mułu** na okłady w cierpieniach reumatycznych. 187 2 4

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya.

Mydło balsamiczno-brzozowe

Bergmanna i Sp. w Dreźnie

jest wskutek swej szczególnej kompozycyi **jedynem mydłem**, usuwającem wszystkie **nieczystości skóry, wągry, wyrzuty i czerwoność twarzy i rąk,** a nadającem olśniewającą białą cerę. Sztuka po 25 i 45 ct. Do nabycia w aptece **L. Rosnera** w Krakowie, Rynek główny. 90 12 12

Prezes Rady Nadzorczej

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 24 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1888

XIX. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1888.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1886.
5. Zmiana statutu. 312 1 3

Bilans i sprawozdanie za r. 1888 przejrzeć można w biurze Tow. Zaliczkowego.

W. Krzysztofowicz w Krakowie

poleca najtaniej

Chodniki ceratowe (imitacya Linoleum)

każdej szerokości, metr długości od 90 ct. do 1 złr. 50 ct.

Ceratę w każdym kolorze, jakości i szerokości, do obić mebli, powozów itp.

Podstawki ceratowe okrągłe, owalne, każdej wielkości.

Podstawki z podziałem szachowym.

Zasłanki i chodniki z Linoleum

w najpiękniejszych deseniach, prawdz. angielskie, po cenach fabrycznych.

Rogóżki kokosowe każdej jakości.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia pocztą odwrotną.

Cenniki, próbki na żądanie franco i gratis. 329 1 12

Do Wielmożnych Panów

Budowniczych, Majstrów murarskich i Przedsiębiorców budowy!

Na żądanie służyć będę każdego czasu ofertą na dostawę wszelkich

materyałów budowlanych

na rok bieżący, podając **ceny bardzo niskie i warunki wypłat nader korzystne.**

Adolf Hochstim w Krakowie,

326 1 6 **Skład materyałów budowlanych, ul. Floryańska, 38.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

$1/2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$1/2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo $23 1/2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo $23 1/2$ m.) $4/4$ i $5/4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $9/8$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** $8/4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $8/4$ do $16/4$ i $16/4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barahanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 42 11 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Doniesienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić.

Z szacunkiem

2 17 30 ***Ferdynand Turliński.***

FABRYKA CUKRÓW DESEROWYCH Antoniego Nowińskiego w Krakowie, przy ulicy Brackiej, L. 5,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności $1/2$ kilo najlepszych **cukrów deserowych i czekoladek** wraz z pudełkiem po **1 złr.**

275 3 0

Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności

„Wzajemna Pomoc" w Krynicy

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego

odbędzie się **dnia 24 lutego 1889 r. w lokalu pod „Koroną" (Hotel Krakowski) w Krynicy, o godzinie 2 popołudniu,** na które niniejszem wszystkich P. T. członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1888.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności za rok 1888.
3. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1888.
4. Zatwierdzenie kupna realności w Krynicy.
5. Zatwierdzenie Dyrektora i zastępcy w miejsce ustępujących.
6. Wybór członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza 339 1

Stowarzyszenia pożycz. i oszczęd. „Wzajemna Pomoc" w Krynicy.

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld. Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.

Pudełko $1/5$ kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady,

uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 28 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

Maggi's wyciągi BULIONOWE zupy mięsne w tabliczkach,

mąki zupowe z roślin groszkowych

są uznane jako 87 9 20

najlepsze i najtańsze.

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.

Skład główny dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottstrasse, 6.*

Do nabycia w Krakowie u **E. Fuchsa, J. Janigl, J. Miki. E. Radiera**, w Tarnowie u **T. Scharffa.**

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska, 15, I piętro,

co niedzielę

Flaki po litewsku.

Codziennie obiad wystawny.

Wszystkie potrawy przyrządza się na sposób domowy na świeżem maśle.

Obiad z 2 potraw	27 ct.,	miesięcznie złr.	7.50
„ z 3 „	37 ct.,	„ złr.	10.—
„ z 4 „	47 ct.,	„ złr.	12.—

Abonament przyjmuje się i pół miesięczny.

64 4 **Zarząd.**

Poszukuje się używanego

fortepianu

za umiarkowaną cenę. Wiadomość tamże.

Dwadzieścia lat • w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi być dobrym.** Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem **się środek** ten cieszy, jest niezawodnie **okoliczność, że wielu** chorych, **przepróbowawszy** inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w zaziębieniach, **bolu głowy, zębów, krzyża,** kolce itd. najpewniej pomaga; najczęściej **przemijają bole** zaraz po pierwszem **natarciu.** Umiarkowana cena, 40 **a wzgl. 70 kr.** umożliwiają i niezamożnym **nabycie tegoż;** należy tylko wystrzegać **się szkodliwych** imitacyj i uważać za **prawdziwy** tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą." Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece **Dra. Richtera „pod złotym lwem"** w Pradze, Mikulašsk. nám. 7.

2019 7 17

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme **Wien,** I., Grünangergasse, Nro 10, II Stock. 45 20 0

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 220 2 10

Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości: 10 3 8

Szanowny Panie!

Olejek (ekstrakt) na słuch

c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** wyleczył mnie z mojej bardzo **zastarzkłej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś, dzięki temu środkowi, odzyskałem, jakby czarodziejskim sposobem, napowrót zupełny słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję i każdemu cierpiącemu na głuchotę środek ten, jako nieoszacowany, polecam. Obowiązany sługa

Kowno. **Książę Jan Gintow.**

Ten **olejek (ekstrakt) na słuch** c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a** jest do nabycia wraz z sposobem użycia po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie w aptece „pod złotą głową" Leona Rosnera, Rynek główny, L. 13.**

Droguerya

z wyrobioną klientelą, w jednem z większych miast Galicyi, **jest do sprzedania.**

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" za nadesłaniem marki na 10 centów na odpowiedź. 301 3 6

Syrup z szpilek sosnowych

z 10% soli źródlanej i bez tejże.

1 Flaszka 60 ct. i 1 złr.

Dra Ernesta Fürsta, król. serb. nadwor. aptekarza w miejscu kuracyjnem **Gleichenberg.**

Skład **w Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego.** 2077 3 5

Opuściło prasę dzieło

Czesława Czyńskiego

(członka Tow. psych. w Londynie)

Magnetyzm i Hypnotyzm

(w 3 częściach z 12 illustracyami).

Część I. Nauki tajemnicze. Historya magnetyzmu i hypnotyzmu. O suggestyi, jej wadach, zaletach i niebezpieczeństwie. Fizyologia hypnotyzmu. **Część II.** Sposoby hypnotyzowania z illustracyami. O suggestyach na jawie i terminowych. Stan oczarowania. Dr. Ochorowicz i jego poglądy. Zastosowanie suggestyi w celach leczniczych i spis chorób wyleczonych hypnotyzmem. **Część III.** Hypnotyzm wobec prawa. Konkluzya. 327 2 12

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 cent.

Do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. i w większych księgarniach w kraju i zagranicą.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 89 29

Wina butelkowe

królew.  węgier.

centralnej 2172 27 30

KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp.

Stan. Feintucha w Krakowie.

J. Janigi „

J. Miki „

J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie.

T. Scharfa w Tarnowie.

E. Witkowski w Przemyślu.

Na Karnawał.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca wielki wybór

kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, pióra strusie, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie balowe wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. 7 12 18

Modele paryskie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 16 18 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Dom piętrowy, nowy,

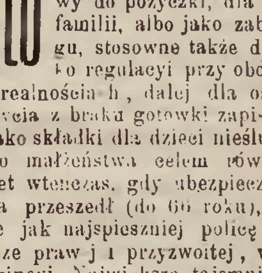
przy ul. św. Wawrzyńca (niedaleko kościoła Bożego Ciała), jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.**

Potrzebny jest kapitał 6000 złr., z którego jest pewnych 11%. 337 2 2

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Kto potrzebuje policy, jako podstawy do pożyczki, dla zaopatrzenia swej familii, albo jako zabezpieczenia posagu, stosowne także do spółek, albo jako regulacyi przy obdłużonych domach lub realnościach, dalej dla osób niemogących za życia z braku gotówki zapisów robić, w końcu jako składki dla dzieci nieślubnych lub z drugiego małżeństwa celem równego uposażenia; nawet wtenczas, gdy ubezpieczający już 60 rok życia przeszedł (do 66 roku), otrzyma ewentualnie jak najspieszniej policę ubezpieczenia w drodze praw. i przyzwoitej, w miejscu lub na prowincyi. Największa tajemnica w każdym razie zapewniona. Wiadomość bliższa codziennie u Assecuranz-Oberinspector **Klein,** Wien, I. Bezirk, Kohlmessergasse, Nr. 7, 4 Stock, od 2 do. godziny 5. 175 4 8

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. **zegarów** dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, 1.

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich **zegarów,** które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 163 5 0

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.